NASZ GDAŃSK

Nasz GDAŃSK

Miesięcznik Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” wyróżnione medalami „PRO MEMORIA” i „KSIĘCIA MŚCIWOJA II”

Nr 9 (170) wrzesień 2015

ISSN 1642-7610

PKM działa!

Prof. Marianna Sankiewicz i prof. Gustaw Budzyński – naszymi gośćmi 22 września 2015 r.

Od nonsensu do absurdu

Ruszyła Pomorska Kolej Metropolitalna

Fot. Sławomir Lewandowski

www.nasz.gdansk.pl
naszgdansk-45@wp.pl

EURO-WENT®

WENTYLACJA KLIMATYZACJA SYSTEMY KOMINOWE

EURO-WENT Sp. z o.o.
80-058 Gdańsk
ul. Starogardzka 18
tel. (58) 305 16 47
fax (58) 305 16 91
www.euro-went.pl
info@euro-went.pl

Firma „EURO-WENT " jest prywatną spółką z ograniczoną odpowiedzialnością założoną w 1994 roku, a od 1999 roku posiadającą status Zakładu Pracy Chronionej. Zatrudnia średnio 90 osób.
Mottem przewodnim Spółki jest

„...Nie ma budynku bez fundamentu a dobrej wentylacji i komina bez EURO-WENTU..."

Firma posiada wdrożony System Zarządzania Jakością ISO 9001:2000 oraz CE1450.

Działalność spółki rozwijana jest w czterech wzajemnie uzupełniających się kierunkach:

- Produkcja i montaż wszelkich rodzajów wentylacji i klimatyzacji.
- Produkcja wkładów kominowych i kominów izolowanych.
- Hurtownia urządzeń i osprzętu.
- Przeglądy serwisowe urządzeń wentylacyjnych i klimatyzacyjnych oraz czyszczenie i dezynfekcja instalacji.

Firma z Jakością 2005

Lider Gdańskiej Przedsiębiorczości 2005

Wielka Mała Firma 2006

Pomorska Nagroda Jakości 2008

Gazele Biznesu 2008

2009 LODOLAMACZE

CE 1450

OGRZEWANIE NADMUCHOWE BUDYNKÓW

✓ WENTYLACJA
✓ OGRZEWANIE
✓ KLIMATYZACJA

3w1

500 249 219

PROblast
OGRZEWAMY POWIETRZEM

problast.pl

Przedsiębiorstwo Budowlane RECON spółka z o.o.
80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl

RECON

Docieplenia
Renowacje

PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPIŃSKI
SKLEP FIRMOWY
ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563
POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH
Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

REMONTY

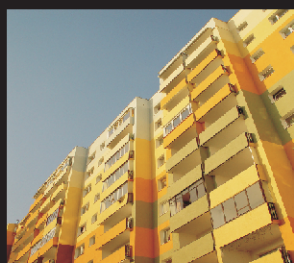

Centrum Szkółkarskie

„Justyna”

JUSTYNA

inż. JUSTYNA KALETA
80-018 Gdańsk Lipce
ul. Trakt Św. Wojciecha 291
tel. 58 309 46 41
tel./fax 58 306 65 10
tel. kom. 602 345 612
e-mail: biuro@ogrodyjustyny.pl
www.ogrodyjustyny.pl

OFERTA:

CENTRUM OGRODNICZE:
– szeroki asortyment artykułów ogrodniczych
– drzewka, krzewy ozdobne i owocowe
– donice, narzędzia, nawozy i podłoża do roślin

KWIACIARNIA:
– aranżacje kwiatowe i wystroje imprez okolicznościowych
– bukiety, stroiki, wieńce i wiązanki okolicznościowe

ZAKŁADANIE OGRODÓW

BYSEWO

Jesteśmy z Państwem już 25 lat. Dzięki zaufaniu, jakim nas obdarzyliście, co roku zwiększamy jakość naszych usług i rozwijamy się. Naszym Klientom, Dostawcom i Pracownikom serdecznie

DZIĘKUJEMY!

BYSEWO - POLSKIE SKLEPY I HURTOWNIE BUDOWLANE
www.bysewo.pl / Trakt Św. Wojciecha 57 / Gdańsk / tel. 58 32 48 477

Galeria „Mała Żabka”

Wykonujemy

Wydruki artystyczne na papierze czerpanym i postarzanym:

- *życzenia na różne okazje,*
- *gratulacje,*
- *dyplomy,*
- *zaproszenia (ślubne, urodzinowe, komunijne i inne),*
- *wyznania,*
- *opisy imion,*
- *opisy znaków zodiaku,*
- *dzienne horoskopy urodzinowe,*
- *opisy herbów rodowych,*
- *pocztówki,*
- *księgi okolicznościowe,*
- *inne wydruki na indywidualne zamówienia.*

Mieścimy się w Gdańsku
ul. Tkacka 19/20
tel. 510-170-173

Członkowie i sympatycy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” mogą otrzymać nasz miesięcznik w Galerii „MAŁA ŻABKA”

Gdańska Hala Targowa i Zielony Rynek

Hala Targowa oferuje Państwu szeroki asortyment polskich produktów i usług.
Rynek Zielony oferuje tanie, świeże warzywa i owoce.

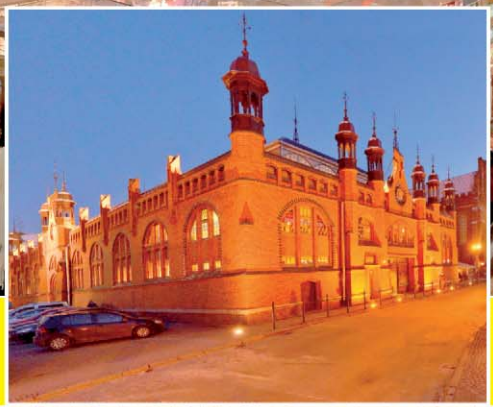

80-844 Gdańsk, pl. Dominikański 1
tel./fax 058 320 29 28
Poniedziałek - Piątek: 9-18, Sobota: 9-15

Kupcy Dominikańscy

ZWROTY NIERUCHOMOŚCI ORAZ ODSZKODOWANIA

przejętych przez władze PRL

Finansowanie całości postępowania

Wynagrodzenie prowizyjne po pozytywnym zakończeniu sprawy

95% prowadzonych od 1996 r. spraw zakończonych sukcesem

bezpłatne konsultacje

KR

www.KancelariaReprywatyzacyjna.pl
ul. Jaśkowa Dolina 4/3 80-252 Gdańsk
tel: (48) 58 345-39-00
e-mail: kancelaria@kancelariareprywatyzacyjna.pl

O Kościele Św. Katarzyny prawie wszystko (9)

O czym mówią księgi?

Dzieje kościoła św. Katarzyny, gdańskiej „Katarzynki", jak pieszczotliwie ten kościół nazywano, nie są do końca wyjaśnione. Według tradycji ma to być najstarszy historycznie kościół gdański. W odróżnieniu od pierwszego kościoła św. Mikołaja, którego fundamenty z końca XI w. odsłonięto pod Halą Targową, pewnych świadectw tutaj nie mamy. Poprzedni odcinek „serialu" o świątyni zakończyliśmy na 1947 roku.

Oto dalsze dzieje wyjątkowego gdańskiego kościoła.

1956–1958 odbudowa dachów i szczytów

1953 Jesienny sztorm obala południowy szczyt prezbiterium.

1953–1958 Przykrycie kościoła dachem i odbudowa korpusu oddzielonego od prezbiterium prowizoryczną ścianą. Odbudowa szczytów prezbiterium i dwóch kaplic południowych przy korpusie. Powrót części wyposażenia.

Zasada finansowania była taka sama jak przy odbudowie innych kościołów w PRL – koszty prac zewnętrznych pokrywało państwo, za prace nad wnętrzami płacił użytkownik. W latach 1956–1958 odbudowa dachów i szczytów kosztowała 4 443 241 ówczesnych złotych. Zamiast pełnych belek więźby dachowej zastosowano nowatorskie drewniane kratownice, które jednak okazały się zbyt wiotkie i łatwopalne.

1957 Sondażowy wykop archeologiczny pod południowo-wschodnim filarem wieży wykazuje ślady osadnictwa z X–XIII w.

1961–1966 Bezskuteczne starania o dokończenie odbudowy.

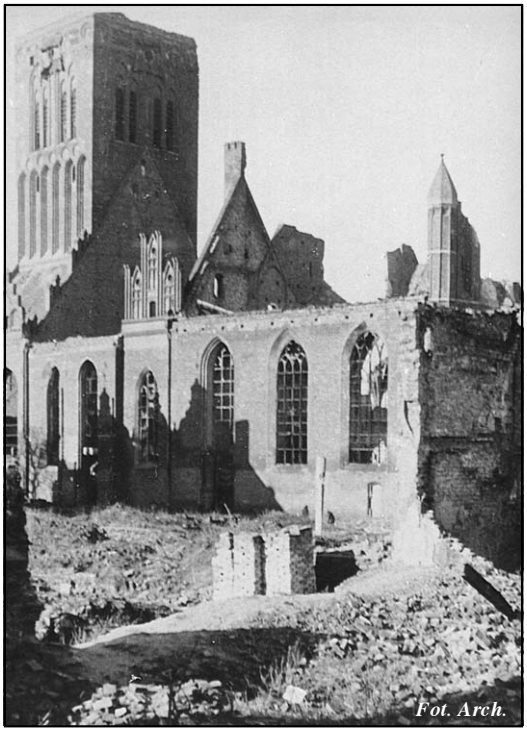

Ruiny kościoła

1966–1967 Remont zniszczonego dachu.

1967 Oddanie korpusu do użytku.

1971–1973 Rekonstrukcja sklepień naw bocznych.

1974–1979 Odbudowa hełmu wieży.

Montaż 36-metrowego hełmu. Nowy karylion

Montaż 36-metrowego hełmu (projekt K. Macur) na 44-metrowej wieży był wybitnym osiągnięciem technicznym. W 1974 r. zdjęto prowizoryczny dach, odbudowano koronę murów i podniesiono pierwszy element konstrukcji ważący 7 ton. W rok później, w dniach 16–23 listopada 1975 r. wielki dźwig ustawił na szczycie wieży zmontowany u jej stóp 19-tonowy trzon hełmu oraz cztery 3-tonowe wieżyczki. Pokrywanie hełmu miedzianą blachą trwało 4 lata. Planowane odtworzenie czterech tarcz zegarowych odłożono na później (już są odtworzone i znowu działa – choć od czasu pożaru nieregularnie – zegar).

1975 Powrót obrazów empor.

1980–1982 Rekonstrukcja sklepień w nawie głównej korpusu i w prezbiterium.

1981 Starania o powrót ołtarza Boga Ojca z Warszawy.

1987 Oddanie do użytku prezbiterium.

1989 Uruchomienie nowego karylionu – uwieńczenie wieloletnich starań, zainicjowanych przez gdańszczanina z Hamburga Hansa Eggebrechta.

Karylion, na początek w postaci automatycznej, oddano do użytku 1 IX 1989 r.,

Nasz GDAŃSK

Wydawca: **Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk"**
80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07
naszgdansk-45@wp.pl, www.nasz.gdansk.pl

Prezes: doc. dr inż. **Andrzej Januszajtis**
Wiceprezesi: **Józef Kubicki, Andrzej Siewruk**
Sekretarz: **Bożena Moćko**
Skarbnik: **Anna Kuziemska**
Członkowie Zarządu: **Jarosława Strugała, Maciej Kałas**
Dyrektor Biura: **Rufin Godlewski**

Stały dyżur: wtorek 17–18

Zespół redakcyjny:

Redaktor Naczelny – doc. dr inż. **Andrzej Januszajtis**
Zastępca Redaktora Naczelnego i redaktor wydania internetowego – **Janusz Wikowski**
Sekretarz Redakcji, Redaktor Wydania – **Katarzyna Korczak**
Członkowie Redakcji – **Józef Kubicki, Zbigniew Socha**
Dystrybucja miesięcznika – **Roman Nadolny**

Poglądy i artykuły autorów zamieszczamy na zasadzie wolnej trybuny

Patronat internetowy: **IMA Internet Service Provider**

Skład i druk: **Wydawnictwo Gdańskie Sp. z o.o.**
tel./fax 58 301 61 42, e-mail: wydawnictwogdanskie@wp.pl

W NUMERZE:

O czym mówią księgi? O kościele św. Katarzyny prawie wszystko (9) 3, 4
Dwieście lat!!! 87. Urodziny Andrzeja Januszajtisa 5
PKM działa! 30 sierpnia 2015 roku – uroczysta inauguracja 6, 7
Niezwykłe spotkanie. 22 września 2015 r. w Dworze Artusa 8, 9, 10
Hydrografia jak hydro-zagadka. Po wykładzie Andrzeja Januszajtisa 11
Dla Budowniczych Wieży Ratusza Głównego Miasta. Dariusz Wróblewski – laureatem Konkursu Jednego Wiersza 12
Chrzest morski, wiatr w żaglach i świat za sto lat. Program Edukacji Morskiej 13
35 lat minęło. Spotkanie u Lecha Wałęsy 14
Od nonsensu do absurdu. Druga kładka z Wyspy Spichrzów na Długie Pobrzeże? 14
Opowiadają mieszkańcy ulic Chlebnickiej i Piwnej. 26 września 2015 roku, godz. 17.00: „Sobota u Państwa Uphagenów" 15
Zaproszenie do konstruktywnej dyskusji!!! Szansa budowy nieuwikłanego w polityczne spory społeczeństwa obywatelskiego 16
Ćwierć wieku na rynku nie tylko gdańskim. Rozmowa z Krzysztofem Michniewiczem – właścicielem i wieloletnim Prezesem Zarządu PH Bysewo Sp. z o.o 17
Wykłady i spacery po Gdańsku z przewodnikiem. Projekt „70. Rocznica powrotu GDAŃSKA DO MACIERZY" 18

Hełm w odbudowie

w 50. rocznicę wybuchu wojny. Instrument obejmował 3 pełne chromatyczne oktawy (37 dzwonów) od c^1 do c^4. Dzwony odlała najlepsza holenderska ludwisarnia Koninklijke (Królewska) Eisbouts w Asten. Poświęcono je świętym i błogosławionym, ludziom zasłużonym dla Gdańska, ofiarom obozów i tym, którzy ich ratowali. Inskrypcja największego dzwonu, pobłogosławionego przez Ojca Świętego Jana Pawła II podczas jego wizyty w Gdańsku w 1987 r., głosi „POKÓJ I POJEDNANIE". Fundatorzy – z Gdańska, Niemiec i Holandii, jeden dzwon ufundowali Żydzi. Pięć największych dzwonów wykorzystuje się dla celów liturgicznych, porusza je (kołysze) specjalny mechanizm. Do gry automatycznej zastosowano rozrząd elektromagnetyczny, sterowany przez komputer. Maleńki mikroprocesor mieści do 99 melodii, wprowadzanych za pomocą instrumentu klawiszowego. Możliwe jest zaprogramowanie dynamiki. Równomiernie temperowany strój sprawia, że dzwony brzmią równie dobrze we wszystkich tonacjach.

1998 Powiększenie karylionu o 12 górnych dzwonów.

Zagrał Gert Oldenbeuving z Holandii

Powiększony karylion obejmuje 4 chromatyczne oktawy od c^1 do c^5. Największy z 49 dzwonów waży 2390 kg, najmniejszy 11 kg, całość 14 270 kg. Podłączono także stół do gry ręcznej. Koncert inauguracyjny w dniu 28 XI zgromadził tysiące ludzi, którzy stali na mrozie u stóp wieży i słuchali gry Gerta Oldenbeuvinga z Holandii, oglądając go jednocześnie na wielkim ekranie telewizyjnym. Pierwszym utworem był *Mazurek* Dąbrowskiego, ostatnim transkrypcja *Ody do Radości* z IX Symfonii Beethovena (hymn Unii Europejskiej).

2006 Pożar w dniu 22 maja strawił remontowany właśnie dach kościoła.

Straż pożarna przyjęła zgłoszenie o pożarze o godzinie 14:57, po około 20 minutach od pojawienia się ognia. Kilka minut po piętnastej runęła konstrukcja dachu, opierając się na betonowym sklepieniu kościoła, co uchroniło przed zniszczeniem zabytki znajdujące się wewnątrz. Przed pożarem na dachu pracowali dekarze. Dzięki akcji straży pożarnej uratowana została wieża kościoła, wyniesiono także większość zabytkowych przedmiotów, które znalazły schronienie w Muzeum Narodowym i Ratuszu Głównego Miasta. W akcji ratowniczej brali też udział policjanci.

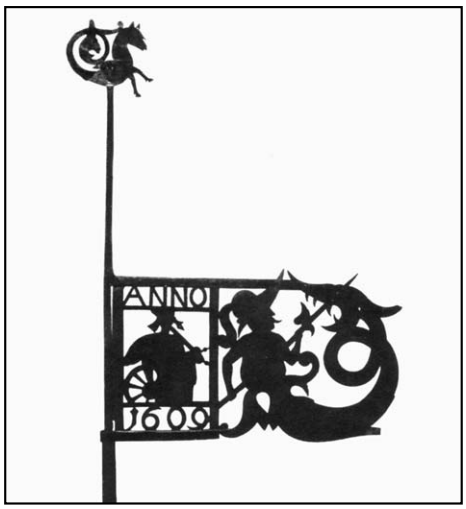

Dawna chorągiewka sygnaturki (H.B. Meyer, ok. 1937 r.)

2009 Osadzenie zrekonstruowanej sygnaturki na odbudowanym dachu.

Sygnaturkę zrekonstruowano według przedwojennego stanu. Poważnym błędem jest sztywne zamocowanie chorągiewki wiatrowej, tak że nie może się obracać. Nie wykorzystano również możliwości skopiowania pochodzącej z 1609 r. chorągiewki, znanej z przedwojennych ilustracji.

Remont hełmu zakończył odbudowę kościoła po pożarze

2011 Remont hełmu wieży z wymianą części miedzianego poszycia zakończył odbudowę kościoła po pożarze. W lipcu zorganizowano w nim niezwykle ciekawą wystawę zabytków karmelitańskich.

Na odbudowę wydano dotąd 10 mln zł.

2012 W toku odbudowy zaizolowano część fundamentów i wymieniono część okien.

Całość prac, wraz z dachami, sygnaturką, zbiciem tynków, wzmocnieniem sklepień, cyfrową inwentaryzacją murów itp. kosztowała dotąd 13,8 mln zł.

2013 Karylion uzupełniony o największy dzwon.

Dzwon, odlany przez firmę Eisbouts nosi imię świętej Katarzyny i waży 2835 kg. Inskrypcja powtarza słowa psalmu, wypowiedziane przez Jana Pawła II w 1987 r.: *Niech zstąpi duch twój i odnowi oblicze tej ziemi*. Karylion liczy teraz 50 dzwonów o łącznej wadze 17,2 t i należy do grupy dużych, chociaż nie największych (w samej tylko Holandii jest 21 większych zespołów grających dzwonów, a takich jak nasz – po 50 dzwonów – 16).

2014 Zaizolowanie dolnych partii murów. Zaczęto wymianę przeszklenia okien.

2015 Kontynuacja wymiany przeszklenia okien. Zaczęto remont elewacji od strony ul. Katarzynki.

ANDRZEJ JANUSZAJTIS

Wnętrze kościoła po odbudowie

87. Urodziny Andrzeja Januszajtisa

Dwieście lat!!!

W dniu 25.08.2015 r. po wakacyjnej przerwie odbyło się spotkanie Zarządu Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk". Głównym punktem programu były 87. Urodziny profesora Andrzeja Januszajtisa.

Przybyli członkowie Stowarzyszenia i licznie zaproszeni goście. Dostojnemu Jubilatowi złożyliśmy najserdeczniejsze życzenia, dziękując za Jego dotychczasowy wielki wkład w kultywowanie historii naszego miasta i dbanie o właściwy styl architektoniczny powstających obiektów. Wręczyliśmy Profesorowi kwiaty i upominki. Zaśpiewaliśmy „Dwieście lat". Aktor, Ryszard Jaśniewicz, wyrecytował fragment Wielkiej Improwizacji Adama Mickiewicza. Profesora Przemówił Andrzej Januszajtis nie ukrywając radości i wzruszenia. Uroczyste przyjęcie z poczęstunkiem przebiegło w miłej, serdecznej i twórczej atmosferze.

WACŁAW JANOCKI

Fot. Roman Nadolny

Ewa i Andrzej Januszajtisowie

Fot. Roman Nadolny

Gratulacje wraz z okolicznościowym wierszem autorstwa Anny Stawskiej

Fot. Wacław Janocki

Urodzinowe przyjęcie przy świecach

Fot. Wacław Janocki

Tort nie tylko wspaniale wyglądał ale i smakował

Zapraszamy na wykład prof. Andrzeja Januszajtisa

pt. „Ulica Świętojańska"

który odbędzie się w środę, **16 września 2015 roku, o godz. 17.30**, w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego przy ulicy Korzennej 33/35 w Gdańsku.

Spotkanie odbędzie się w ramach cyklu **„Ulice Głównego Miasta"**.

WSTĘP WOLNY!

30 sierpnia 2015 roku – uroczysta inauguracja

PKM działa!

30 sierpnia 2015 roku mieszkańcy Gdańska po raz pierwszy mieli okazję wsiąść do pociągu i przejechać się nową linią kolejową, która powstała w ramach Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. Regularne kursy niemal 20-kilometrową linią rozpoczęły się 1 września 2015 roku.

Pomorska Kolei Metropolitalna to pierwsza od prawie 40 lat wybudowana od podstaw linia kolejowa w Polsce oraz pierwsza wybudowana przez samorząd wojewódzki.

Maciej Lignowski, prezes SKM (od lewej), Milena Marczyńska kierownik pociągu, Krzysztof Pietrzak, kierownik pociągu, marszałkowie Ryszard Świlski i Mieczysław Struk, Tomasz Skonieczny, maszynista, Krzysztof Rudziński, prezes PKM oraz Patrycja Formella, kierownik pociągu

Idea – 28 lipca 1909 roku

Choć wszystko, co związane z PKM, jest nowe, to sama idea budowy linii kolejowej sięga początku XX wieku.

Parlament pruski uchwalił ustawę o wybudowaniu niemal 20 kilometrowej linii kolejowej z Gdańska do Starej Piły przez Brętowo, Kiełpinek, Kokoszki i Leźno. W Starej Pile nowa linia miała połączyć się z już istniejącą trasą Pruszcz Gdański – Kartuzy. Planowane połączenie miało skrócić podróż z Gdańska do Kartuz, było też potwierdzeniem tego, iż już na początku XX wieku myślano o skomunikowaniu Gdańska z okolicznymi miejscowościami, tworząc w ten sposób pierwowzór kolei metropolitalnej. Pierwsze pociągi z Gdańska do Kartuz pojechały 1 maja 1914 roku.

Marszałkowie Mieczysław Struk i Ryszard Świlski witają pierwszych pasażerów

Trasa przebiegała przez Gdańsk Wrzeszcz nasypami i wiaduktami nad obecnymi ulicami Grunwaldzką, Wita Stwosza, Polanki, Słowackiego oraz przez Dolne Migowo, biegnąc dalej w stronę Kiełpinka i Kokoszek.

Do zakończenia I wojny światowej linia kolejowa z Gdańska do Starej Piły leżała na terenie jednego kraju – Niemiec. Na trasie Gdańsk – Kartuzy kursowały wówczas 4 pary pociągów pasażerskich na dobę. Prawdopodobnie odbywał się tam również ruch towarowy. Powstanie Wolnego Miasta Gdańska oraz odrodzenie się Państwa Polskiego sprawiło, że wybudowana cztery lata wcześniej linia kolejowa, mająca dotąd charakter krajowy, stała się linią międzynarodową. Częstotliwość kursowania pociągów do 1939 roku mimo wszystko nie zmieniła się. Również podczas okupacji hitlerowskiej utrzymano kursowanie pociągów z Gdańska w stronę Kaszub i – pomimo niesprzyjających i niepewnych czasów – połączenie to cieszyło się wciąż popularnością.

Z Gdańska na Kaszuby

Koniec funkcjonowania kolei na trasie Gdańsk – Kartuzy nastąpił 25 marca 1945 roku. Broniące się w Gdańsku niemieckie oddziały wysadziły niemal wszystkie wiadukty po których poruszała się kolej. Zniszczone konstrukcje oraz parowozy specjalnie przed wysadzeniem ustawione na wiaduktach miały zatrzymać nacierającą Armię Czerwoną. Rosjanie, napotykając na swej drodze pozostawione przez Niemców przeszkody, ponownie podkładali materiały wybuchowe dopełniając degradacji.

Zniszczenia, jakich doznała infrastruktura kolejowa na odcinku Gdańsk – Stara Piła sprawiły, iż jej odbudowa dla zrujnowanego wojną kraju była nie tyle niemożliwa, co z pewnością nie była priorytetem. Reaktywację kolei przekreśliła ostatecznie rozbiórka niezniszczonych fragmentów torów kolejowych i przewiezienie ich w okolice Malborka, gdzie zostały ułożone na trasie Malbork – Kwidzyn w miejsce rozgrabionych przez Rosjan torów.

Niemniej temat odbudowy linii kolejowej z Gdańska na Kaszuby podnoszony był przez kolejne lata, głównie przez środowisko entuzjastów kolei. Argumentem, który się powtarzał, było przede wszystkim otwarcie Gdańska na Kaszuby, ułatwiając tym sa-

mym okolicznym mieszkańcom komunikację. Krytycy odbudowy podnosili zaś argument, iż inwestycja jest zbyt kosztowna, a jednotorowa kolej lokalna jest reliktem przeszłości.

8 przystanków i 10 nowoczesnych szynobusów

PKM jest jednak przykładem tego, że marzenia się spełniają. Po niemal pięciu latach przygotowań i dwóch latach pracy wybudowano całkiem nową linię kolejową, która częściowo biegnie śladem dawnej kolei kokoszkowskiej. Częściowo, gdyż ze względów praktycznych nie biegnie ona przez Kokoszki, a przez Matarnię w kierunku Portu Lotniczego im. Lecha Wałęsy i dalej w kierunku Kartuz i Osowy, w obu przypadkach łącząc się z istniejącą już linią 201 Gdynia – Kościerzyna.

Linia PKM biegnie ze stacji Gdańsk Wrzeszcz kolejno przez stacje: Strzyża, Niedźwiednik, Brętowo, Jasień, Kiełpinek, Matarnia, Port Lotniczy i Rębiechowo. Za przystankiem Rębiechowo linia PKM rozwidla się w kierunku Gdyni (przez Osową) oraz w kierunku Kartuz i Kościerzyny. Po torach najnowszej linii kolejowej w Polsce jeżdżą nowoczesne spalinowe pojazdy szynowe, zwane potocznie szynobusami. Na potrzeby PKM samorząd województwa pomorskiego kupił 10 takich pojazdów. Tym samym pasażerowie mają do dyspozycji nowoczesny środek transportu, który po 70 latach przerwy ponownie skomunikował Gdańsk z Kaszubami.

Tekst i zdjęcia
Sławomir Lewandowski

22 września 2015 r. w Dworze Artusa

Niezwykłe spotkanie

Ja tylko po to żyję, aby pomóc innym potrzebującym, bo tylko człowiek człowiekowi może pomóc
motto życiowe doc. dr inż. Marianny Sankiewicz-Budzyńskiej

***Festina lente** (spiesz się powoli)*
motto życiowe doc. dr inż. Gustawa Budzyńskiego

W dniu 22 września 2015 r. o godz. 12.00 w Dworze Artusa odbędzie się już dziewiąte spotkanie z cyklu „ZASŁUŻONY W HISTORII MIASTA GDAŃSKA". Gośćmi honorowymi będą: prof. Marianna Sankiewicz-Budzyńska i jej mąż prof. Gustaw Budzyński. Gośćmi honorowymi dotychczasowych spotkań byli: Tadeusz Matusiak, prof. Jerzy Młynarczyk, Krystyna Stankiewicz, śp. prof. Witold Andruszkiewicz, Halina Winiarska, Stefan Jacek Michalak, ks. inf. Stanisław Bogdanowicz oraz Grzegorz Pellowski.

Po raz pierwszy w działalności Zespołu Koordynacyjnego, który od 2012 roku przygotowuje i organizuje – pod patronatem Prezydenta Miasta Gdańska i „Dziennika Bałtyckiego" – cykl uroczystych spotkań z osobami „ZASŁUŻONYMI W HISTORII MIASTA GDAŃSKA" – uznano, że niezwykłym wydarzeniem dla mieszkańców naszego miasta będzie zorganizowanie uroczystego spotkania dla dwojga osób jednocześnie.

Na karylionie „Marsz Solidarności"

W trakcie uroczystości prof. Marianna Sankiewicz-Budzyńska i prof. Gustaw Budzyński uhonorowani zostaną medalami przez Prezydenta Miasta Gdańska. Tradycyjnie już o godzinie 11.50 na przedprożu Dworu Artusa zgromadzą się zaproszeni goście, aby o godz. 12.00 wysłuchać – zagranego na karylionie przez Annę Kasprzycką – „Marsza Solidarności" autorstwa Gustawa Budzyńskiego. Tekst i melodia zostały napisane w Wielkanoc 1981 roku. Następnie wszyscy zebrani zostaną uwiecznieni na pamiątkowym zdjęciu przez fotoreportera „Dziennika Bałtyckiego". Po czym Państwo Budzyńscy, w asyście dwu postaci ubranych w stroje starogdańskie, wejdą do sali Dworu Artusa.

Uczestników uroczystości powita dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Gdańska – Adam Koperkiewicz.

Następnie przemówi prezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk" doc. dr inż. Andrzej Januszajtis. Główną laudację na cześć gości honorowych wygłosi prof. dr hab. inż. Andrzej Czyżewski, kierownik Katedry Systemów Multimedialnych Wydziału Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki Politechniki Gdańskiej.

Od 1936 roku działała w harcerstwie a po wybuchu wojny w harcerskiej konspiracji

Wychowana na ideałach harcerskich

Oto sylwetki gości honorowych najbliższego spotkania.

Marianna Sankiewicz-Budzyńska (ur. 26 września 1921 r.) – elektronik, profesor Politechniki Gdańskiej. Wychowana na ideałach harcerskich, w czasie wojny została wywieziona z Wilna na roboty przymusowe do Niemiec. Działała w konspiracji, pomagając innym represjonowanym, często z narażeniem własnego życia. Po wojnie przyjechała do Gdańska i podjęła pracę w gdańskiej rozgłośni Polskiego Radia, jednocześnie studiując na Politechnice Gdańskiej, którą ukończyła w 1950 r. Dwa lata później została wykładowcą na tejże uczelni. W 1968 roku uzyskała stopień naukowy doktora nauk technicznych. W latach 1960–1981 siedmiokrotnie była prodziekanem do spraw kształcenia na Wydziale Łączności (później Elektroniki). W latach 1981–1984 pełniła funkcję prorektora do spraw kształcenia Politechniki Gdańskiej, jako pierwsza kobieta w powojennej historii tej uczelni. W okresie stanu wojennego – z odwagą i zaangażowaniem – zabiegała o uwolnienie internowanych studentów i pracowników Politechniki Gdańskiej. W roku 2011 została odznaczona przez Prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

„Osoba, człowiek – bardzo twórcza, z żelazną konsekwencją realizowała swoje postanowienia, rzeczowa i bardzo konkretna, z drugiej strony o wielkiej wrażliwości na drugiego człowieka, o wielkim sercu i szlachetności".

(Barbara Ząbczyk-Chmielewska)

7 lat w komunistycznym więzieniu

Gustaw Budzyński (ur. 16 stycznia 1921 r.) – akustyk, profesor Politechniki Gdańskiej, twórca pierwszych w Polsce zakładów naukowych kształcących inżynierów dźwięku na Politechnice Gdańskiej i w Państwowej

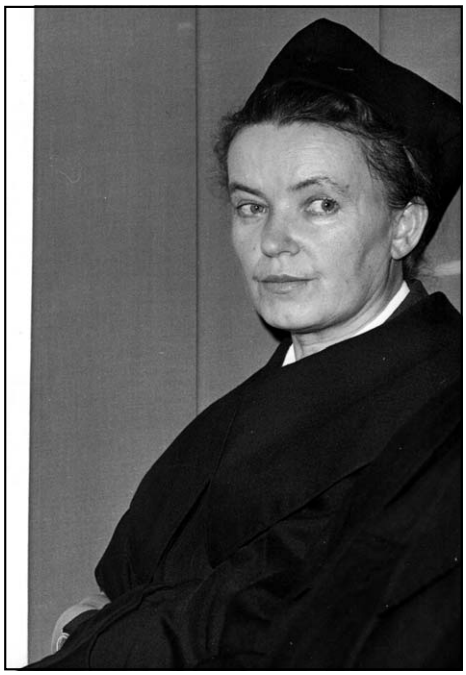

W latach 1960–1981 siedmiokrotnie pełniła funkcję prodziekana ds. kształcenia na Wydziale Łączności (później Elektroniki)

W latach 1981–1984 pełniła funkcję prorektora do spraw kształcenia Politechniki Gdańskiej

Wyższej Szkole Muzycznej w Gdańsku (dziś Akademia Muzyczna im. Stanisława Moniuszki). Porucznik Armii Krajowej (pseud. Szlifierz, Szymura) powstaniec warszawski, zastępca dowódcy Zgrupowania „Żniwiarz", ciężko ranny w trakcie walk. Po wojnie wstąpił do Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, gdzie dowodził oddziałem w Obszarze Centralnym (1945–1947). Za działalność w AK i Zrzeszeniu Wolność i Niezawisłość spędził 7 lat w komunistycznym więzieniu (1948–1955). Po wyjściu na wolność kontynuował na Politechnice Gdańskiej przerwane przez wojnę studia rozpoczęte na Politechnice Warszawskiej. Po ich ukończeniu w 1959 r. podjął pracę dydaktyczną na Wydziale Elektroniki PG oraz jednocześnie w Polskim Radiu Gdańsk. W 1965 uzyskał stopień doktora nauk technicznych na Politechnice Warszawskiej. Za dokonania naukowe, dydaktyczne i patriotyczno-obywatelskie był wielokrotnie odznaczany, wyróżniany i nagradzany. Otrzymał liczne odznaczenia: wojskowe, w tym Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari (nadany w 1944 r.), oraz cywilne, w tym Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (nadany w 2007 r.).

Więź z wychowankami trwa do dziś

Po wygłoszonych laudacjach oraz wręczeniu medali i wyróżnień, głos zabiorą goście honorowi uroczystego spotkania, którzy następnie wpiszą się do naszej „Księgi Pamiątkowej".

W trakcie przygotowań do wrześniowej uroczystości trzykrotnie spotkałem się z naszymi gośćmi (w pierwszym spotkaniu uczestniczyła również Anna Kuziemska – członek Zespołu Koordynacyjnego). Spędzając z nimi łącznie ponad dziewięć godzin, które wypełnione były rozmową i zadawaniem licznych pytań, mogłem się przekonać, jacy to wspaniali ludzie i małżeństwo.

Pani Marianna Sankiewicz-Budzyńska, to niezwykle interesująca i aktywna osoba. Nawet obecnie, mając już ponad dziewięćdziesiąt lat, potrafi z godnością, życzliwością i wielką wrażliwością, zachować swoją piękną osobowość w codziennym życiu. Zapytana przeze mnie o to, co uważa za swój największy sukces życiowy, bez chwili namysłu odpowiedziała:

– Największe moje osiągnięcie w życiu, to praca z młodzieżą przez 60 lat. Miałam z młodzieżą stały kontakt, zarówno w pracy, jak i na emeryturze. Moja więź z wychowankami trwa do dziś. Ja po to żyję, aby pomagać innym potrzebującym, bo tylko człowiek człowiekowi może pomóc. Powiem panu jeszcze, że przez siedem lat dojeżdżałam do więzienia we Wronkach jako koleżanka i odwiedzałam bliskiego mi kolegę Gustawa Budzyńskiego. Takie to były czasy dla nas, młodych, zaangażowanych patriotycznie".

11 listopada 2011 r. kościoła św. Piotra i Pawła we Wrzeszczu

Po tej wzruszającej wypowiedzi, łatwiej mi obecnie zrozumieć Gustawa Budzyńskiego, gdy rozmawialiśmy na temat genezy „Marsza Solidarności", którego on jest autorem słów i melodii.

– Utwór skomponowałem ze złości w Wielkanoc 1981 roku – powiedział. – Jak później doniosła konspiracyjna prasa podziemna, w stanie wojennym mój „Marsz Solidarności" był już śpiewany w Bazylice św. Brygidy w Gdańsku. Opierano się wtedy na odręcznym, niekompletnym zapisie nutowym, który nie mógł stanowić pełnej informacji melodycznej i rytmicznej o utworze.

11 listopada 2011 r. Gustaw Budzyński udał się z żoną do ich parafialnego kościoła św. Piotra i Pawła we Wrzeszczu na mszę świętą o godz. 18.00, po której zapowiedziano wspólne śpiewanie pieśni oraz koncert z okazji Święta Niepodległości. Po przerwie zaczął się koncert, na którym pozostała większość uczestników nabożeństwa, a także dołączyli inni, obecnych było paruset słuchaczy. Wystąpił 16-osobowy chór „Starszaki" z parafii na Stogach – z mikrofonami, statywami i aparaturą nagłaśniającą. Ten sam zespół zapewnił wcześniej oprawę muzyczną liturgii. Koncert prowadził ksiądz proboszcz, który w sierpniu tego samego roku, zorganizował pierwsze takie wspólne śpiewanie parafian. Będąc pod wielkim wrażeniem tegoż spotkania parę dni później autor doręczył ks. proboszczowi wydruk nut i słów „Marszu Solidarności", stworzonego przez niego w 1981 roku.

„Cały kraj wolności pragnie dziś..."

– Po pierwszych dwóch czy trzech zaśpiewanych przez chór utworach, nagradzanych gromkimi oklaskami, usłyszałem niespodziewanie zapowiedź wykonania mojej kompozycji – wspomina Gustaw Budzyński. – Co więcej, ks. proboszcz, dostrzegłszy nas oboje siedzących w głębi nawy, poprosił o pokazanie się zebranym, którzy nagrodzili nas długotrwającymi oklaskami. „Marsz Solidarności" został wykonany z pieczołowitym zachowaniem zawartych w nim moich intencji ekspresyjnych.

Marianna Sankiewicz-Budzyńska z mężem Gustawem Budzyńskim w domowej pracowni

Marsz Solidarności

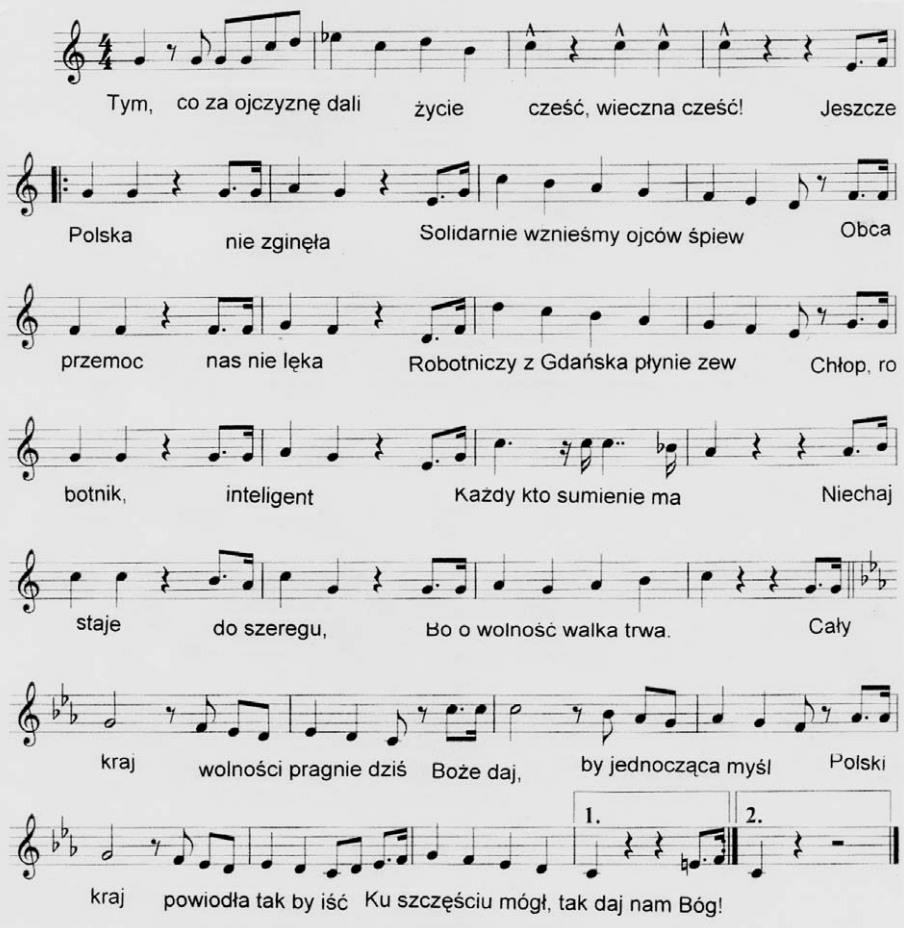

Gdańsk, 1981 słowa i melodia: Gustaw Budzyński

Tym, co za ojczyznę dali życie
cześć, wieczna cześć!

Jeszcze Polska nie zginęła
Solidarnie wznieśmy ojców śpiew
Obca przemoc nas nie lęka
Robotniczy z Gdańska płynie zew
Chłop, robotnik, inteligent
Każdy kto sumienie ma
Niechaj staje do szeregu,
Bo o wolność walka trwa.

Cały kraj wolności pragnie dziś
Boże daj, by jednocząca myśl
Polski kraj powiodła tak by iść

Ku szczęściu mógł, tak daj nam Bóg!
Solidarność, Solidarność
Cała Polska zjednoczona w niej
Solidarni zwyciężymy
Przywrócimy cześć Ojczyźnie swej
Przodków chwałę, jej historię
Suwerenność, wolny byt
Sprawiedliwość, godność pracy
Tak, by każdy żył w niej syt.

Cały kraj …

Ojcze Święty, twe wezwanie
Byśmy dobrem zwyciężali zło
Będzie naszym przykazaniem
Wypełnimy wiernie wolę Twą
Twoje słowa nam nakazem
że „mniej mieć a więcej być”
Solidarni chcemy razem
Dla Ojczyzny w Bogu żyć.

Cały kraj …

Odśpiewane zostały słowa pierwszej oraz trzeciej zwrotki (tej dokomponowanej już w stanie wojennym po pamiętnej wizycie Ojca Świętego). Było więc to faktycznie prawykonanie utworu w 30 lat (!) po jego skomponowaniu.

– Na zakończenie koncertu chór, na bis, wykonał ponownie refren „Marszu Solidarności” i wówczas zostałem wywołany, abym przyłączył się do chóru – kontynuuje ze wzruszeniem autor. – Stanąłem więc wśród chórzystów przy mikrofonie i jeszcze raz wspólnie odśpiewaliśmy refren – „Cały kraj wolności pragnie dziś…”, przy współudziale publiczności i przy ich długo nie milknących oklaskach.

Wzruszony do głębi powyższą opowieścią prof. Gustawa Budzyńskiego zdecydowałem się zamieścić w moim artykule tekst tegoż utworu z myślą o naszej polskiej młodzieży.

Rufin Godlewski
Fot. arch

Po wykładzie Andrzeja Januszajtisa

Hydrografia jak hydro-zagadka

Dzisiejszy Gdańsk, jak i przed laty, tętni życiem i nadal tworzy swoją tożsamość opierając się na licznych i zróżnicowanych wodach. Historia ich zaś jest zagadkowa. W dniu 22 lipca o godz. 17 w Gdańsku przy ulicy Chlebnickiej 2, przy współudziale Towarzystwa Przyjaciół Sztuki, odbyło się wyjątkowe spotkanie. Prezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” – doc. dr inż. Andrzej Januszajtis wygłosił wspaniałą prelekcję, w której odsłonił wiele tajemnic historycznych wód Gdańska.

Bogata prelekcja była wsparta materiałem ilustracyjnym z historycznymi dokumentami.

Historyczne wody Gdańska

Począwszy od wyjaśnienia nazewnictwa, poprzez zarys historii i powstałe w związku z tym zmiany, omówiono prastare szlaki komunikacyjne, wskazano na zmiany geologiczne, by wreszcie przejść do budowli i omówić zasady działania urządzeń napędzanych wodą. Tą „opowieścią” zostaliśmy zabrani na wspaniałą wycieczkę po wiekach historii. A wszystko na kanwie tworzących się i istniejących wód tego terenu.

Nie sposób podzielić się tutaj wszystkimi opowiedzianymi faktami, teoriami czy też ciekawostkami. Liczne szczegółowe odniesienia do innych miejsc i nawiązania na przestrzeni czasu ujawniły imponujące bogactwo wiedzy prowadzącego. Czas trwania spotkania to 1,5 godziny, a była to niezwykła przygoda.

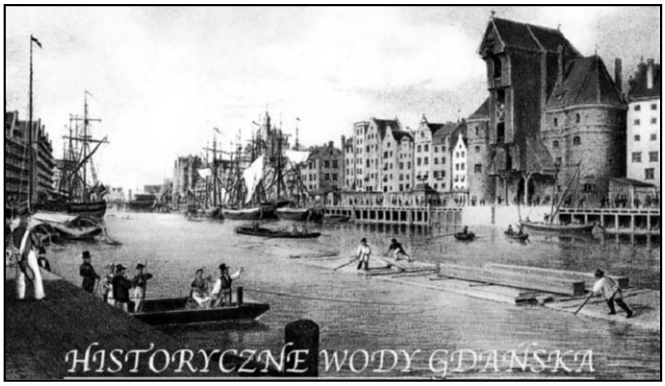

Trwające badania archeologiczne ciągle wnoszą nowe elementy układanki dotyczące naszego rejonu. Powstała dendrochronologia, nowa metoda datowania zjawisk przyrodniczych, zabytków, i znalezisk archeologicznych, zawierających drewno. Warunkiem jest posiadanie odpowiedniej ilości jego słojów. Umożliwiła ona datowanie z dokładnością nawet do jednego roku. Dzięki niej możemy zweryfikować powstałe już tezy. Do chwili obecnej, wiedza o regionie grodu powstałego na tych ziemiach, nie jest kompletna. Prelegent zapoznał nas z wieloma tajemnicami, które już zbadano.

„Gdańsk z wody zrodzony"

W ślad za doc. Januszajtisem przekazuję w skrócie tematykę jego wykładu.

Rok 997 – do Gdańska przybywa Św. Wojciech. Wykorzystał do tego w pełni wyposażoną łódź, otrzymaną od Bolesława Chrobrego.

Następnie przedstawiono etymologię nazwy Gdańsk. W najstarszym zapisie urbs Gyddanyzc prawdopodobnie jest starosłowiańska półsamogłoska. Zaś samo brzmienie słowa, było niezmiernie podobne do dzisiejszego. Rdzeń początkowy **gyd** czy

też **gid** oznaczał teren wilgotny, podmokły. Natomiast końcówka sk oznacza miejscowość położoną nad wodą lub ogólniej na terenie podmokłym. Pierwszy wniosek można wysnuć z zaginionego języka staropruskiego. Drugi – na podstawie staropolskiego słowa „gdanie", oznaczającego taki teren.

Doc. Januszajtis skrytykował częste dziś nazywanie Motławy „kanałem", podczas gdy jest to pełnoprawna rzeka. Błędna również jest nazwa Długie „Pobrzeże" – właściwe jest Nabrzeże.

Niedaleko stąd znaleziono ślady osadnictwa, datowane na **X wiek**. Nadal jednak dylematem jest dokładne określenie rejonu powstania samego miasta. Jest możliwe, iż **początek grodu** czyli „najstarszy Gdańsk" miał miejsce na terenie od 600 lat nazywanym **Starym Miastem**.

Zarzucono teorię, iż Św. Wojciech popłynął stąd do Prus gdańską „laguną" a nie morzem. Jako argument wskazano na wiekowe ruchy tektoniczne. To co dzisiaj jest depresją, kiedyś nią nie było.

Okazuje się, że pierwotne miejsce powstania portu też nie jest tak oczywiste. I tu też wysnuwają się różne bardzo ciekawe wnioski.

Omówiono historię rozwoju portu, w tym kanałów: Nowej Motławy i Raduni, a także rozebranego zamku krzyżackiego, którego nieliczne fragmenty nadal istnieją. Przypomniano fosy okalające i dzielące miasto i zamek, podkreślające krajobraz tego rejonu. Wspomniano ulice wzdłuż których płynęła woda.

Zostały też omówione bastiony, istniejące i nieistniejące baszty. Wskazano ich miejsca, pokazano zdjęcia z dokumentacji historycznej.

W całym mieście były w XVII wieku 594 studnie czerpalne i pompowe, zasilane z istniejącej już w tym okresie wieży ciśnień, część z Raduni, a część grawitacyjnie tzw. wodą fontannową. Na Targu Drzewnym i w innych miejscach stały studnie z żurawiem.

Funkcjonowały też liczne fontanny, z którymi wiążą się ciekawe historie.

Czas niepokoju

W czasach krzyżackich, a zwłaszcza polskich, działalność portu poszerzyła się. Przed I wojną światową spichlerze były magazynami i rejon tętnił życiem. Od czasu powstania portu stworzono mnóstwo widoków, do-

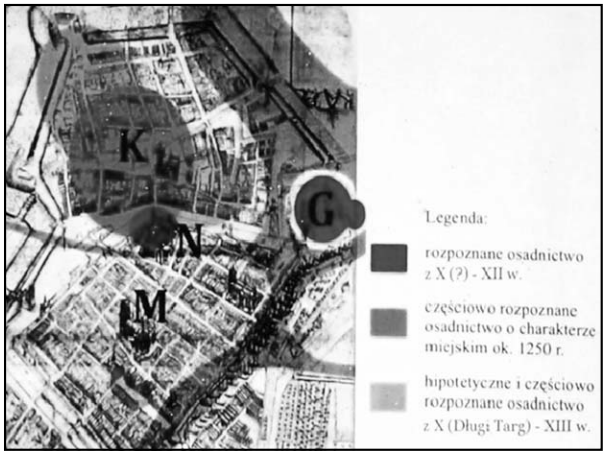

kumentujących przypływanie tu największych ówczesnych statków – do 2000 statków rocznie.

Ostatnie zdjęcie spichlerzy z roku 1944 pokazuje pustki w porcie. Życie jakby zamarło. Nie ma statków. Nie ma nawet widocznych na nim ludzi. Rzeczywiście bardzo przygnębiający dokument.

Dolne Miasto – ul. Łąkowa

Ul. Prof. Zdzisława Kieturakisa

Zdjęcie z roku 1945 obrazuje skutki wojny. Kolejny dokument, który wręcz przeraża. Ukazuje zgliszcza tego pięknego miejsca. Jednak co zaskakuje, to mnogość unieruchomionychjednostek pływających.

Plany, marzenia jednych oraz przegrody, mostki, kładki i deweloperzy

Gdańsk zawdzięczał swoje bogactwo działalności portowej. Przepływ regulowały mosty zwodzone. Brak było kładek, które z oczywistych względów przeszkadzałyby statkom we wchodzeniu do portu. Założenie kładki wtedy jak i teraz, po wielu latach – spowoduje znaczne utrudnienie ruchu wodnego. Z całą pewnością utrudni to i tym samym ograniczy wejście statkom Białej Floty i najwspanialszym jednostkom – żaglowcom.

Kolejne zaskoczenie to młyny, które były napędzane wodą. Na samym Starym Mieście było ich ok 20. Różne miały przeznaczenie. Dawny Mały Młyn był przy ul. Na Piaskach. Dzisiejszy Mały Młyn de facto służył innym celom. Został tak nazwany po wojnie, przez nieporozumienie.

Z wielką pasją omówiono młyny, ich cele i zasady działania. Wskazano na mieszczący się przy Kamiennej Śluzie – młyn rezerwowy. Sama śluza służyła do utrzymania stałej wysokości wody w fosach. Jedyny taki obiekt w Europie. Grodze śluzy z wieżyczkami z piaskowca sprowadzonego z dzisiejszej Belgii, pochodzą z XVII w. Wyjątkowy i autentyczny obiekt, pozostałość dawnego Gdańska, w dramatyczny sposób niszczeje.

W odniesieniu do teraźniejszości rozbudzono marzenia, co do rewitalizacji Wielkiego Młyna. Cudu techniki pozostającym największym średniowiecznym młynem Europy aż do czasów przedwojennych. Jednak do dnia dzisiejszego, planu uruchomienia kół nie udaje się zrealizować.

W czasie tego wspólnego spotkania, podkreślono znaczenie monumentalnego Gdańskiego Żurawia – kolejnego elementu wspólnej tożsamości. Wobec fantastycznie rozkwitającego miasta, może kiedyś i ten, najważniejszy wodny symbol Gdańska, doczeka się przywrócenia brakującego elementu – lin z bloczkami.

„Nec temere, nec timide"

Jak głosi stara łacińska sentencja, umieszczoną na herbie miasta „Nec temere, nec timide" – ani zuchwale, ani trwożliwie.

Zaczerpnięte kompendium wiedzy może być inspirujące do działania. Tym bardziej, że ta bardzo ciekawa prelekcja przeniosła nas w odległe czasy. Pozwoliła na emocjonalne odczucie problematyki i niezbywalnej wartości tego terenu, który jest Naszym Domem.

Tymczasem jak wieści niosą szykuje się następna wspaniała prelekcja. Kontynuacja rozpoczętej wodnej przygody z Gdańskiem.

Tekst i zdjęcia Elżbieta Waszkiewicz

Dariusz Wróblewski – laureatem Konkursu Jednego Wiersza

Dla Budowniczych Wieży Ratusza Głównego Miasta

Dariusz Wróblewski, członek Stowarzyszeniu „Nasz Gdańsk", został laureatem I miejsca w Konkursie Jednego Wiersza „Port Literacki". Konkurs w czasie Jarmarku Świętego Dominika zorganizowała Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku.

Laur przypadł mu w udziale za utwór „Najpiękniejsza". Uroczysty finał odbył się 18 sierpnia 2015 roku w Miasteczku Literackim przy Studni Neptuna na Długim Targu. W konkursie mógł wziąć udział każdy, wrzucając swój wybrany utwór poetycki do jednej z czterech rozstawionych w mieście poetyckich skrzynek – w Instytucie Kultury Miejskiej, w Pomorskim Centrum Informacji Turystycznej w Bramie Wyżynnej oraz w Bibliotece Manhattan w Centrum Handlowym Manhattan. Tematyka i forma wiersza była dowolna. Laureatów wyłoniło jury w składzie: Marta Podgórnik, Robert Honet i Jakobe Mansztajn.

Dariusz Wróblewski czyta swój nagrodzony wiersz podczas finału Konkursu Jednego Wiersza „Port Literacki"

Dariuszowi Wróblewskiemu, składamy najserdeczniejsze gratulacje i zachęcamy do dalszej twórczości!

Obok zamieszczamy nagrodzony wiersz naszego Kolegi, który autor zadedykował Budowniczym Wieży Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku.

K.K·

NAJPIĘKNIEJSZA

Najdostojniejsza Wertykalna Damo
W klepsydrze kruchych proporcji zamknięta na wieki
Jasnym dźwiękiem gotyku znaczysz drogę ptakom
Z popiołu spiralą czasu wyniesiona w błękit

Z wierzchołka twego władca w tęczy majestacie
Z trzymanej w dłoni wiązki słonecznych promieni
Rozprysłych diamentowo w szklistych dni pryzmacie
Patynę czasu oplata gamą światłocieni

Jak akantowe liście w koronkę wplątane
W drżeniu wysmukłych linii renesansu dotyk
Jaskółek lotu kreską rzeźbi lat ornament
W echa pieśni flisaków wpisując dźwięk Roty

Dariusz Wróblewski

Gdańsk, 7 lipca 2015 r.

Dedykuję Budowniczym Wieży Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku

Program Edukacji Morskiej

Chrzest morski, wiatr w żaglach i świat za sto lat

Ruszyła jesienna tura rejsów w ramach Programu Edukacji Morskiej. Od maja trwa już szósta edycja tego programu, którego najważniejszym celem jest zaszczepienie młodym ludziom zamiłowania do morza. Skupia się także na zapoznaniu ich z podstawami żeglarstwa, podkreśleniu morskich walorów Gdańska, poszerzaniu wiedzy na temat jego historii, zasad bezpieczeństwa obowiązujących na wodzie oraz edukacji ekologicznej.

W ramach programu, realizowanego od 2010 roku na zlecenie prezydenta Gdańska, uczniowie klas pierwszych gdańskich gimnazjów płyną na kilkugodzinne rejsy po Zatoce Gdańskiej i Kanale Portowym. Udział w tych wycieczkach biorą całe klasy wraz z nauczycielami. Dotychczas w rejsach z Programem Edukacji Morskiej wzięło udział już ponad 17 000 gdańskich gimnazjalistów. Dzięki takim wyprawom młodzież zdobywa wiedzę teoretyczną i praktyczną z zakresu ekologii oraz żeglarstwa.

Podobnie jak w poprzednich edycjach programu również w tym roku ogłoszono konkurs plastyczny na plakat. Tym razem temat konkursu, nad którym patronat honorowy objął Minister Środowiska, to „Świat za sto lat". Liczba zgłoszeń i różnorodność prac dowodzą, że temat okazał się inspirujący, a nadesłane projekty bardzo ciekawie pokazują, jak młodzież wyobraża sobie życie w 2115 roku.

– *Celem ogólnopolskich konkursów Programu Edukacji Morskiej w Gdańsku jest aktywizowanie i skłanianie młodych ludzi do refleksji* – mówi **Piotr Kowalczuk**, zastępca prezydenta Gdańska ds. polityki społecznej. – *Takie zabawy w przyszłość widzianą oczami młodych pokoleń są dla dorosłych bardzo pouczające. Pokazują, że młodzi ludzie bardzo odpowiedzialnie podchodzą do eksploatacji dóbr, mając świadomość, że liczy się nie tylko „tu i teraz", ale równie ważna jest nawet bardzo odległa przyszłość. To budujące.*

Jury konkursu wyłoniło pięcioro zwycięzców, którym najlepiej udało się za pomocą obrazu skłonić odbiorców do zastanowienia się nad swoimi działaniami w kontekście przyszłości naszej planety. Są to: Aleksandra Dąbrowska, Jakub Drychta, Wincenty Kwiatkowski, Sylwia Łabędzka, Martyna Otręba. Cała piątka laureatów wypłynęła w wakacyjny rejs po wodach Zatoki Gdańskiej. Trasa rejsu wiodła wzdłuż polskiego wybrzeża z przystankami w Gdańsku, Gdyni, Sopocie, Jastarni, we Władysławowie oraz na Helu, gdzie uczestnicy wzięli udział w szkoleniu przeprowadzonym przez pracowników Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego.

– *To był wspaniały czas. Czas nauki, pracy, sprawdzenia się w trudnych warunkach (załoganci podczas tego rejsu wypływali ponad 12 godzin w warunkach 7–8° w skali Beauforta), ale także doskonała okazja do budowania patriotycznych postaw, koleżeństwa i współpracy* – chwali uczestników rejsu kapitan **Andrzej Kopytko**. – *Załoga, pomimo młodego wieku i pierwszego kontaktu z morskim żeglarstwem, spisała się wspaniale. Czasami żeglarze z długim morskim stażem nie radzą sobie w trudnych warunkach tak dobrze jak ta młodzież.*

– *Dla mnie, żeglarza samotnika, było to bardzo budujące doświadczenie, które utrwaliło moją wiarę w młode pokolenie oraz sens i potrzebę wychowania młodzieży w duchu i tradycji żeglarskiej* – dodaje kapitan Andrzej Kopytko.

Pomysłodawcą projektu jest **Mateusz Kusznierewicz**, Ambasador Miasta Gdańska ds. Morskich. Grupa LOTOS sponsoruje Program od jego II edycji, czyli w bieżącym roku już po raz piąty.

KAIA OSĘKOWSKA

W pierwszym rejsie po wakacyjnej przerwie wziął udział zastępca Prezydenta Miasta Gdańska ds. polityki społecznej Piotr Kowalczuk

Spotkanie u Lecha Wałęsy

35 lat minęło

Z okazji 35. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych i zbiegających się z tym 87. Urodzin profesora Andrzeja Januszajtisa, Prezydent Lech Wałęsa zaprosił Ewę i Andrzeja Januszajtisów na spotkanie. Wizyta przebiegała w bardzo miłej atmosferze, wspominano lata minione, rozmawiano o inicjatywach Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk". Andrzej Januszajtis poruszył wątki zabudowy Gdańska i otrzymał pełne poparcie Prezydenta Lecha Wałęsy dla naszych pomysłów. Prezydent podarował Profesorowi na urodziny swoją autobiografię w języku angielskim, a jego żonie wręczył piękny bukiet kwiatów. Andrzej Januszajtis odwzajemnił się Księgą Jubileuszową Cechu Piekarzy, do której napisał wstęp historyczny. Spotkanie zakończyło się pysznym deserem w zaprzyjaźnionej cukierni Grzegorza Pellowskiego. Organizatorem spotkania był wiceprezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk", Andrzej Siewruk, współpracujący z Kancelarią Lecha Wałęsy.

LUCYNA TYCZYŃSKA

Fot. Autorka

Od lewej: Lech Wałęsa, Andrzej Siewruk, Ewa Januszajtis, Andrzej Januszajtis

Druga kładka z Wyspy Spichrzów na Długie Pobrzeże?

Od nonsensu do absurdu

Jak wieść niesie, we wrześniu ma być ogłoszony konkurs na drugą kładkę (most dla pieszych), jaką mają nas uraczyć Włodarze naszego miasta. Już pierwsza – z Zamczyska na Ołowiankę była kosztownym nonsensem, ale można w niej było znaleźć próbę odpowiedzi na rzeczywistą potrzebę, według nas możliwą do zrealizowania – zgodnie ze zdrowym rozsądkiem i zasadami racjonalnego gospodarowania – za pomocą jednostek pływających.

A więc prościej, o wiele taniej, bez zakłócania piękna krajobrazu i bez blokowania ruchu wodnego na Motławie.

Zrujnuje historyczny krajobraz i zatamuje żeglugę

Druga kładka, której pomysł w tym roku się pojawił – z Wyspy Spichrzów na Długie Pobrzeże – jest skrajnym absurdem. Ma wszystkie wady tej pierwszej i ani jednej zalety. Jest w najwyższym stopniu szkodliwa i absolutnie w tym miejscu niepotrzebna. Zaledwie dwieście metrów stamtąd jest przecież Zielony Most, tuż za nim Zielona Brama i wspaniały Długi Targ! To nie są odległości, dla których warto wydawać pieniądze (kilkanaście milionów zł!) na jeszcze jedną kładkę, rujnującą historyczny krajobraz i tamującą żeglugę. Jeśli dojdzie do jej zbudowania, to statki białej floty już tu nie wpłyną i nawet mniejsze jednostki napotkają na poważne trudności. Tysiącletni port na Motławie, odwieczne Wrota Korony Polskiej bez statków, bez ruchu na wodzie? W imię jakiej idei do tego dążymy? Zagospodarowania cypla Spichlerzy? Ależ można to zrobić bez tak drastycznych rozwiązań. Jeżeli inwestorom zależy na dodatkowym skomunikowaniu z Głównym Miastem (w rejonie ulicy Św. Ducha – po co?), to podobnie jak w przypadku Ołowianki najłatwiej, najprościej i najtaniej będzie zrealizować to za pomocą jednostek pływających.

Jeśli dojdzie do zbudowania drugiej kładki, to statki białej floty już tu nie wpłyną i nawet mniejsze jednostki napotkają na poważne trudności. Tysiącletni port na Motławie, odwieczne Wrota Korony Polskiej bez statków, bez ruchu na wodzie? W imię jakiej idei do tego dążymy?

Fot. Arch.

Amsterdam: na łodzi można zorganizować odczyt, koncert, wydać przyjęcie, a nawet wziąć ślub

Chcemy oglądać miasto od strony wody

I proszę nam nie wmawiać, że kładka oznacza rozwój. Raz zbudowana pozostaje na stałe, nie da się jej cofnąć bez sporych kosztów, podczas gdy ruch jednostek wodnych można dostosować do aktualnego zapotrzebowania. Tłumienie ruchu na wodzie to nie rozwój, to cofanie miasta wbrew biegowi historii.

Jednostki, o których piszę, można zamówić w pierwszej lepszej stoczni (koszt rzędu kilkuset tysięcy dolarów), a czekając na realizację wziąć w leasing np. parę łodzi, jakie pływają w Amsterdamie, z napędem spalinowym, hybrydowym, elektrycznym, lub najczystszymi ekologicznie – solarnym i wodorowym. Wykorzystuje się je na wszystkie możliwe sposoby: podczas przejażdżki po wodzie można w nich urządzić konferencję (brałem w takich udział), wykład, koncert, wyprawić przyjęcie, nawet wziąć ślub, a przede wszystkim oglądać miasto od strony wody. Podobnie jest w Brugii, Kopenhadze i wielu innych miastach, np. w Chicago, gdzie opracowano specjalny program zwiedzania miasta od strony wody – nie mówiąc już o śródlądowym Berlinie, który ma więcej statków białej floty niż cała Polska! Mamy w Gdańsku dużo wody do pływania, nauczmy się ją wykorzystywać, zamiast pętać absurdalnymi kładkami!

ANDRZEJ JANUSZAJTIS

26 września 2015 roku, godz. 17.00: „Sobota u Państwa Uphagenów"

Opowiadają mieszkańcy ulic Chlebnickiej i Piwnej

Spotkanie z mieszkańcami ulic Chlebnickiej i Piwnej odbędzie się 26 września 2015 roku, godz. 17.00 w Domu Uphagena przy ulicy Długiej 12. Bohaterką części pierwszej pt. „Ja chciałam do Niemiec" będzie Charlotte Martha Kłak, primo voto Makilla z domu Troll. W części drugiej pt. „Mój kod DNA" wspomnieniami podzieli się prof. Gunnar Heinsohn.

Organizuje – Towarzystwo „Dom Uphagena" w ramach cyklu „Soboty u Państwa Uphagenów". Spotkanie zostało dofinansowane ze środków Miasta Gdańska.

Charlotte Martha Kłak, primo voto Makilla z domu Troll. Urodziła się w 1930 roku w Wolnym Mieście Gdańsku. Dziadkowie, Maria i Teodor Gutkowski, Polacy, mieszkali w Pelplinie, prowadzili warsztat

Rodzeństwo Gutkowskich, od lewej Martha, Teodor, Maria, siedzi Helena. Lata międzywojenne. Ze zbiorów rodzinnych C. M. Kłak

rymarski. Matka, Martha Anna, w dzieciństwie straciła słuch, polskiego języka nie znała. Ojciec, Paul Albert Troll, Niemiec, także głuchoniemy. Zamieszkali przy ulicy Tobiasza w W. M. G. W 1936 roku przeniesiono ich do Królewca. W sierpniu 1944 roku Martha z dziećmi wróciła do Pelplina. Ojciec zaginął. W 1956 roku Charlotte z rodziną zamieszkała przy ulicy Chlebnickiej 11/12. Wyzywano ją: „Ta Niemka". Od 1980 roku mieszka w Kilonii.

Prof. Gunnar Heinsohn. Urodził się w 1943 roku w Małym Kacku. Ojciec, Henry Heinsohn, z Hamburga, oficer Kriegsmarine, we wrześniu 1939 ostrzeliwał Hel. W 1940 roku wziął ślub z Roswithą Mauer z Berlina. Zamieszkali przy ulicy 3 Maja 22/24 w Gdyni. W 1943 roku ojciec zginął na U-Boocie. Opiekunką Gunnara była Irena Przytarska, Kaszubka. W 1994 roku odwiedził Irenę w Gdyni. Następnego dnia w Gdańsku poznał swoją żonę, inż. arch. Joannę Sidorczak-Heinsohn. Zamieszkali przy ulicy Piwnej 66. Socjolog i ekonomista, emerytowany profesor Uniwersytetu w Bremie. Założył Instytut do Badań nad Ludobójstwem im. Rafała Lemkina. Autor pierwszej encyklopedii ludobójstwa.

Przygotowanie i prowadzenie spotkania: **Katarzyna Korczak**

Zdjęcia: **Marek Zarzecki**.

Wystąpią uczniowie i pedagodzy Szkoły Muzycznej II st. im. Fryderyka Chopina w Gdańsku Wrzeszczu. Zaśpiewają i prze-

Prof. Gunnar Heinsohn

czytają fragmenty wspomnień: **Justyna Cymerman**, **Jana Gorbacz**, **Ewa Kiełpińska**, **Angelika Podwojska**, **Karolina Kowalak**, **Krzysztof Chorzelski**, wszyscy z klasy śpiewu solowego dr hab. **Liliany Górskiej**.

Gościnnie zaśpiewa **Regina Stróżyk**.

Na fortepianie zagra mgr **Anna Rocławska-Musiałczyk.**

Spotkanie dedykowane jest **Irenie Korczak**.

WSTĘP WOLNY!

PATRONAT HONOROWY

Prezydent Miasta Gdańska
PAWEŁ ADAMOWICZ

ORGANIZATORZY:

SPOTKANIE ZOSTAŁO DOFINANSOWANE ZE ŚRODKÓW MIASTA GDAŃSKA

TOWARZYSTWO DOM UPHAGENA GDAŃSK, UL. DŁUGA 12

MHMG MUZEUM HISTORYCZNE MIASTA GDAŃSKA

ZESPÓŁ SZKÓŁ MUZYCZNYCH w Gdańsku Wrzeszczu

PATRONI MEDIALNI:

Radio Gdańsk

Migotania

iBedeker

POMORZA CZAS PORTAL www.czaspomorza.pl

NASZ GDAŃSK

Zaproszenie do konstruktywnej dyskusji

Różnorodne Stowarzyszenia skupiające fachowców, specjalistów, ekspertów ze świata nauki i techniki z interdyscyplinarnych dziedzin powinny być naturalnym partnerem dla Władz Samorządowych a nawet Parlamentarnych.

Organizacje te posiadają w swoich środowiskach bardzo dobre i wiarygodne rozpoznanie na temat rzeczywistego osobowego kapitału intelektualnego, który powinien być właściwie zagospodarowany.

Dziwny to paradoks, że organizacje te nie uczestniczą w zorganizowany sposób w wyborze Władz Samorządowych i Parlamentarnych, a przecież w organizacjach tych przeważają osoby o dużej wrażliwości w zabieganiu o dobro wspólne, a nie partykularnych interesów.

Brak systemowego współuczestnictwa tych organizacji w wyborach jest wynikiem i nawykiem ukształtowanym przez system sprawowania Władzy poprzedniej epoki ustrojowej. Ten szkodliwy (dla życia publicznego) stereotyp trzeba zmieniać.

Uważam, że Środowiska Twórcze, Naukowe i Techniczne takie jak: SARP, PTE, NOT Gdańsk (skupiający 18 stowarzyszeń), Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki, Towarzystwo Przyjaciół Gdańska, czy Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk" – powinny w sposób zorganizowany uczestniczyć w Wyborach Samorządowych, a nawet Parlamentarnych.

Trzeba zająć zdecydowane stanowisko albo przyłączyć się do najbardziej wiarygodnej opcji politycznej (na podstawie programu i wiarygodności personalnej), albo tworzyć zaplecze do budowy samodzielnego Komitetu Wyborczego na Wybory Samorządowe w 2018 r.

Dla kadry intelektualnej jest to obowiązek i powinność wobec społeczeństwa – zgodnie z maksymą Stanisława Staszica „Być narodowi użytecznym" (uwzględnionych w Deklaracji Ideowej SIMP).

W Gdańsku pojawiło się światełko w tunelu. W dniu 27 lipca 2015 r. Pomorska Rada Federacji SNT NOT pozytywnie ustosunkowała się do wniosku SIMP w sprawie współuczestnictwa NOT w tegorocznych jesiennych Wyborach Parlamentarnych oraz Samorządowych w 2018 r. Postanowiono powołać trzyosobowy zespół roboczy, którego zadaniem będzie opracowanie projektu regulaminu i wewnętrznej ordynacji wyborczej z możliwością organizacji prawyborów do wyłonienia kandydatów ubiegających się o wybór do władz przedstawicielskich.

Osoby zainteresowane tą problematyką i chcące uczestniczyć w tym przedsięwzięciu proszone są o kontakt – simpgda@wp.pl, ikoorunia@gmail.com lub kubicki.jozef@gmail.com

JÓZEF KUBICKI (SIMP GDAŃSK)

Szansa budowy nieuwikłanego w polityczne spory społeczeństwa obywatelskiego

Inicjatywa uczestnictwa środowisk naukowych i technicznych oraz udział lokalnych wspólnot i ich przedstawicieli w przyszłych wyborach samorządowych jest ze wszech miar pożyteczną. Wykorzystanie potencjału uczelni oraz zaangażowanie naukowców i działaczy społecznych to szansa budowy nieuwikłanego w polityczne spory społeczeństwa obywatelskiego. Reprezentanci mieszkańców i merytoryczne programy to szansa na sprawiedliwy zrównoważony rozwój Gdańska.

W niedalekiej perspektywie skończy się czas „łatwych pieniędzy" – dostępu do funduszy europejskich a zadłużony, drogi w eksploatacji, Gdańsk nie będzie w stanie sprostać rosnącym kosztom utrzymania infrastruktury, a co dopiero reagować na liczne wyzwania i problemy społeczne. Brak solidnie funkcjonującego przemysłu, rozwiniętej gospodarki morskiej, nowoczesnych usług i rodzimego handlu, dającego trwałą perspektywę zatrudnienia, nie będzie bogatego, zasobnego miasta. Bez zdrowego moralnie i fizycznie społeczeństwa nie jest możliwa zmiana oraz trwały dobrobyt wszystkich jego obywateli.

Otwarte spotkania i merytoryczne dyskusje nad strategią dla miasta i regionu odbywają się w Zarządzie Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" Wały Piastowskie 24. Do działań na szczeblu samorządowym zapraszani są ludzie z pomysłami i wiedzą. Miejmy nadzieje, że wyłonią mądrych reprezentantów oraz skonstruują pożyteczne programy.

W kolejce do realizacji długa lista oczekiwań społecznych. Między innymi obniżki wygórowanych czynszów, dostępnych finansowo programów mieszkaniowych (bez nadmiernego zadłużania się w bankach). Nie tylko „deweloperzy" budują miasta, to samorząd winien wspierać różnorodne inicjatywy dostępnego budownictwa „non profit".

Niezależna policja ekologiczna, (nie interesowni) ekolodzy od monitorowania kontroli środowiska, zdrowej żywności oraz zagrożeń epidemiologicznych – są potrzebni od zaraz np. do ochrony i zachowania cennego ekologicznie pasa nadmorskiego.

Mieszkańców Gdańska i sąsiednich gmin niepokoi również brak wiedzy dotyczącej przyczyn najwyższej zachorowalności na choroby nowotworowe w Polsce w odniesieniu do proponowanej budowy przestarzałej technologicznie rusztowej spalarni śmieci.

Bez zasad ogólnospołecznych zbudowanych na „dekalogu" nie jest możliwe rozwiązanie rosnących problemów społecznych taki jak: rozpad rodzin, patologie narkomanii, pijaństwa i bezdomności. Zaangażowana praca osób duchownych, wspólnot religijnych i psychologów w propagowanie podstawowych norm moralnych i relacji międzyludzkich okazuje się naglącą koniecznością. „Kolorowe rewolucje" i nieodpowiedzialne eksperymenty socjologiczne, niestety nie pomogą rodzinom znajdującym się w kryzysie oraz nie zapewnią odpowiedniej pieczy zastępczej dzieciom pozbawionych opieki rodzicielskiej.

Dla tych i innych oddolnych programów trzeba znaleźć odpowiedzialnych przedstawicieli we władzach samorządowych oraz sojuszników w ławach sejmowych. Społeczna kontrola wymaga uzyskania niezbędnych procedur legislacyjnych na szczeblach rządowych oraz wdrażania i finansowania w samorządzie. Społeczne ruchy obywatelskie i radni w dzielnicach to ciągle niedoceniony zasób ludzi autentycznie zaangażowanych na rzecz lokalnych społeczności.

Gdańszczanie ceniący niezależność i nienarzucone odgórnie rozwiązania są w stanie wykorzystać własny potencjał naukowy, techniczny i społeczny w harmonijny rozwój wszystkich dziedzin życia. Budowanie zaczynamy z użyciem materiałów dostępnych na miejscu nie owiniętych w medialne opakowania sprowadzane z Warszawy czy Brukseli.

ARKADIUSZ KOWALINA

Rozmowa z Krzysztofem Michniewiczem – właścicielem i wieloletnim Prezesem Zarządu PH Bysewo Sp. z o.o.

Ćwierć wieku na rynku nie tylko gdańskim

– Właśnie mija 25 lat działalności PH Bysewo Sp. z o.o. na rynku dystrybucji materiałów budowlanych. To dobry czas na podsumowania. Proszę opowiedzieć naszym Czytelnikom jak narodziła się firma, jaka była w 1990 r.?

– Firma rozpoczynała działalność w Gdańsku Wrzeszczu, przy ulicy Hallera 16, w wąskim przejściu pomiędzy ulicami Hallera i Leczkowa, gdzie zresztą działa dalej jako jedna z naszych filii. Zaczynaliśmy jako dwuosobowa firma sprzedająca wykończeniowe materiały budowlane, świadcząca niezwykle ważną w tamtym czasie usługę doradztwa w zakresie stosowania nowoczesnych materiałów budowlanych. Byliśmy najsilniej związani ze spółdzielczą Hurtownią Bysewo z miejscowości Bysewo – stąd wywodzi się nasza nazwa. Głównymi klientami byli wykonawcy: mniejsi i więksi, dla których potrafiliśmy i potrafimy dobrać najlepszy materiał do wykonania ich zadań. Sukces firmy na Hallera zachęcił nas do otwierania kolejnych punktów, co powodowało zwiększanie liczby pracowników i rozrost lokalizacyjny całej spółki.

– Co wyróżnia Bysewo na tle innych, konkurencyjnych przedsiębiorstw? Co takiego proponujecie swoim Klientom – świetne ceny, wysoką jakość obsługi, szybką realizację zamówień, a może jeszcze coś innego?

– To, co zdecydowanie wyróżnia nas na tle konkurencji to dokładne zrozumienie potrzeb Klienta – na to kładziemy największy nacisk i to jest dla nas najważniejsze w procesie sprzedaży. Tworzymy trwałe relacje z Klientami i dzięki temu ci Klienci do nas wracają – wiedząc jakiego poziomu obsługi mogą oczekiwać. Kluczem do tej strategii jest profesjonalny zespół, posiadający szeroką wiedzę na temat wykończeniowych materiałów budowlanych, co pozwala im dobrać materiały, które najtrafniej spełnią oczekiwania Klienta.

– Co w 25 letniej historii firmy było dla Pana największym wyzwaniem, a co przyniosło największą satysfakcję?

– Wyzwań było wiele, powodów do satysfakcji również. Trudno określić, które z nich nazwać największymi. Czymś, co na pewno sprawiało na początku sporą trudność było znalezienie równowagi pomiędzy dynamicznym rozwojem, a wzrostem stabilnym i bezpiecznym. Z jednej strony pociągał nas szybki wzrost, podsycany poczynaniami wielu naszych konkurentów, a z drugiej hamowało poczucie odpowiedzialności za rodziny, pracowników, klientów i dostawców, zmniejszając skłonność do podejmowania ryzykownych decyzji. Po latach okazało się, że wielu naszych konkurentów już nie ma, gdyż przeszacowali możliwości rozwojowe. My po 25 latach nadal funkcjonujemy, mamy się dobrze i wciąż się rozwijamy. Myśl o tym, że udało się znaleźć tę równowagę daje mi wiele satysfakcji.

– Jak wygląda na co dzień zarządzanie firmą budowlaną zatrudniającą… No właśnie, ile osób pracuje w Bysewie?

– Nie jesteśmy firmą stricte budowlaną, sprzedajemy wykończeniowe materiały budowlane. Dla mnie każdy dzień jest inny, każdy niesie nowe wyzwania i zadania. Trudno mówić o liczbie zatrudnionych, bo firma rozrosła się na kilka mniejszych firm, które czy to terytorialnie, czy tematycznie, wykonują odrębnie swoje zadania.

– Bysewo to firma gdańska, jednak z wieloma oddziałami w całej Polsce. Czują się Państwo związani z Gdańskiem?

– Gdańsk jest dla nas miejscem szczególnym. Tu powstała nasza firma i właśnie tu odnosiła pierwsze sukcesy. Miasto i współpraca z lokalnymi firmami dały nam możliwość rozwinięcia działalności. Gdańsk już zawsze będziemy wpisywać w naszej biznesowej rubryce „miejsce urodzenia" i już to powoduje, że związek z nim pozostanie najsilniejszy. To nasze firmowe przywiązanie powoduje, że nawet pracownicy daleko położonych od Gdańska oddziałów Spółki podkreślają „gdańskość" firmy. Mamy szczęście obserwować wspaniały rozwój naszego miasta w ostatnich latach, jesteśmy dumni z Gdańska i z wielką przyjemnością podkreślamy to w każdej rozmowie.

– Współczesny biznes to nie tylko nastawienie na zysk, ale również działania prospołeczne, skierowane do bliskiego i dalszego otoczenia firmy. Czy działalność spółki Bysewo wpisuje się w taką strategię?

– „Myśl globalnie – działaj lokalnie" – to znane hasło idealnie pasuje do naszej strategii społecznej odpowiedzialności biznesu, którą wdrożyliśmy i realizujemy każdego roku. Tylko na terenie Gdańska pomagamy wielu placówkom, które są objęte naszą stałą lub doraźną pomocą. Wystarczy wspomnieć Dom Dziecka na Oruni, Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, Hospicjum im. Ks. Dutkiewicza, Parafię pw. Św. Ignacego Loyoli na Starych Szkotach. Współpracujemy też z Polskimi Szkołami Budownictwa im. Prof. Mariana Osińskiego współorganizując konkursy dla uczącej się tam młodzieży. To

Siedziba Spółki – Olszanka

Oddział w Gdańsku Orunia przy ul. Trakt Św. Wojciecha 57

oczywiście część działań CSR Spółki na terenie Trójmiasta. Nasze filie działają podobnie w swoich lokalizacjach.

– W polskich firmach coraz częściej następują zmiany pokoleniowe. Stery przejmują młodzi biznesmeni, którzy muszą zmierzyć się z osiągnięciami swoich ojców. Tak jest również w Państwa przypadku.

– Zgadza się, po 25 latach prowadzenia firmy zdecydowałem się przejść do drugiej linii z zamiarem służenia swoim doświadczeniem młodszym i bardziej energicznym ode mnie. Stery firmy przejął mój syn, Łukasz, który od początku swojej drogi związany jest z Bysewem i który będzie dalej rozwijał naszą działalność.

– W życiu zawodowym jest pan właścicielem firmy budowlanej, a prywatnie?

– Szczęśliwym mężem, ojcem trójki dorosłych już dzieci, które wybrały swoją drogę oraz dziadkiem wspaniałych, szybko rosnących, wnucząt.

– Czy tak doświadczony menedżer chciałby przekazać jakąś dobrą radę innym firmom działających na rynku budowlanym?

– Wybierzcie swoją specjalność, bądźcie jak najlepsi i szanujcie konkurencję.

Rozmawiała Marta Kropidłowska (IKO)

Projekt „70. Rocznica powrotu GDAŃSKA DO MACIERZY"

Wykłady i spacery po Gdańsku z przewodnikiem

Dzięki uprzejmości Urzędu Miasta Gdańska sfinansowany został projekt pt. „70. Rocznica powrotu GDAŃSKA DO MACIERZY". Projekt zorganizowania wykładów i spacerów po Gdańsku z przewodnikiem jest odpowiedzią na bardzo duże zainteresowanie mieszkańców tego typu formą, nie tylko zdobywania wiedzy na temat historii miasta, ale również spędzania wolnego czasu.

Organizatorem projektu jest Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk", przy współudziale Klubu Seniora „Motława".

Westerplatte

Od 1308 do 1945 roku Gdańsk był miastem niemieckojęzycznym. Wszystkie nazwy w Gdańsku i w obrębie wolnego miasta były niemieckie. Po 1945 roku przetłumaczono wszystkie nazwy na język polski – jedne mniej, inne bardziej dokładnie – z jednym wyjątkiem. Nazwa ta obowiązuje do dnia dzisiejszego. Jest nią Westerplatte.

Wpływająca do morza Wisła oraz prądy morskie utworzyły wyspę. Po 1840 roku, gdy rzeka znalazła sobie nowe ujście w miejscowości Górki, zamuliło się obecne ujście i utworzył się półwysep. Gdańszczanie bardzo szybko zagospodarowali ten nowy twór geologiczny. Na półwyspie wybudowali kurort, kąpielisko Westerplatte.

Na początku lat dwudziestych, kiedy powstało Wolne Miasto Gdańsk, Polska uzyskała dostęp do morza (144 km), ale bez portu. Decyzją Ligi Narodów półwysep Westerplatte przyznano Rzeczpospolitej. Powstała wówczas Składnica Tranzytowa Wojska Polskiego. Wybudowany został kanał portowy, magazyny, doprowadzono linię kolejową. Kurort przestał istnieć, a teren został ogrodzony i pilnowany przez polskich żołnierzy.

W 1935 roku władzę w Gdańsku przejęli faszyści. Władze polskie postanowiły więc wzmocnić teren Westerplatte budując nowe koszary, wartownie i inne obiekty o znaczeniu obronnym. 1 września 1939 roku o godzinie 4.45 rozpoczęła się II wojna światowa, a zarazem obrona Westerplatte. Bohaterski opór obrońców Westerplatte trwał 7 dni. Do dnia dzisiejszego wzbudza on wielki podziw i uznanie.

Wisłoujście

Antoni van Obbergen gdański budowniczy – fortyfikator, ten sam, który zbudował gdańską Wielką Zbrojownię, Bastion św. Gertrudy, rozbudował również Twierdzę Wisłoujście. Historia tego miejsca sięga początków miasta Gdańska. U ujścia Wisły, nad brzegiem morza wybudowano prostą latarnię morską. Latarnię tę w zasadzie tworzył metalowy kosz, w którym rozpalano drewno, a światło, które emitował wskazywało drogę do portu. Miejsce to poprzez wieki zmieniało się, nowocześniało. Dzisiaj zwiedzamy to miejsce i podziwiamy jako wspaniały zabytek o znaczeniu militarnym w skali światowej.

Kolejny spacer odbędzie się 15 września o godz. 11.00 przy Katowni i Bramie Wyżynnej, a jego tematem będzie „DROGA KRÓLEWSKA". Spotkanie zakończymy przy – będącym obecnie w budowie – Muzeum II Wojny Światowej.

Zapraszam na wycieczkę wszystkich zainteresowanych – mieszkańców w każdym wieku, a także turystów oraz uczniów szkół.

Roman Nadolny
przewodnik turystyczny, tel. 501 679 199

Wycieczka z przewodnikiem przy koszarach Westerplatte

I w Twierdzy Wisłoujście na majdanie